

Uczucie w pieśni się maluje. Relacja z drugiego spotkania VII Festiwalu Teologii Politycznej

Człowieka – jak pisał Maurycy Mochnacki – „z tego tylko wyrozumieć można, w tym jedynie przeniknąć do jego ducha, co on sam głęboko pojął, zrozumiał, uczuł”. Z tą myślą w pamięci, uczestnicy drugiego spotkania VII Festiwalu Teologii Politycznej próbowali zrekonstruować myśl filozoficzną bohatera tej edycji. Z jakimi tematami mierzyła się refleksja filozoficzna Mochnackiego? Kogo ze współczesnych miał za adwersarza, a kogo za sprzymierzeńca?

VII FESTIWAL TEOLOGII POLITYCZNEJ // MAURYCY MOCH...



Drugie spotkanie w ramach VII Festiwalu Teologii Politycznej odbyło się w poniedziałek, 9 października w FilMOTECE Narodowej – Instytucie Audiowizualnym w Warszawie. Wzięli w nim udział **Tomasz Herbich**, filozof, zastępca redaktora naczelnego „Teologii Politycznej Co Tydzień”, **Agnieszka Nogal**, znawczyni filozofii polityki oraz **Mateusz Werner** – filozof kultury, krytyk filmowy, kulturoznawca. Fragmenty utworów Maurycego Mochnackiego czytał **Dariusz Kowalski**.

Spotkanie prowadził **Jan Maciejewski**. Po dyskusji wyemitowany został film *Niebezpiecznie Panie Mochnacki* w reżyserii Jerzego Krasowskiego.

VII FESTIWAL TEOLOGII POLITYCZNEJ // MAURYCY MOCH...



Lektura fragmentu rozprawy *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* rozpoczęła pierwszą część dyskusji. Prof. Agnieszka Nogal zauważyła, że Maurycy Mochnacki, będąc osobowością trudno uchwytną i różnorodną, potrafił wytyczać cele narodowej filozofii

polityki. Był rewolucjonistą mimo woli, poszukiwał w historii i kulturze tego, co wyjątkowe, w kontrze do filozofii Oświecenia, którą interesowały zjawiska powszechne. Mochnacki postrzegał Polskę jako potężną wspólnotę i takie cele polityce polskiej wyznaczał. Dr Tomasz Herbich podkreślił, że Mochnacki przechodzi między antypodami polskiej myśli politycznej: od filozofii romantycznej, zbuntowanej przeciwko klasycystom i oświeceniowcom, by dość wreszcie do pewnej formy realizmu politycznego. Mochnacki sięga także do filozofii przyrody Schellinga, by pokazać, co w tym świecie jest godne naśladowania w poezji: sama siła twórcza przyrody powinna być inspiracją artysty, nie tylko naśladownictwo zjawisk.

Dr Mateusz Werner przypomniał, że literatura i kultura są dla Mochnackiego formą samoświadomości narodu, będącego z kolei zbiorowością zdolną do samopodnoszenia się z upadku. Proces zrozumienia własnego myślenia zbiorowości może dokonywać się przede wszystkim w kulturze. Gdy Mochnacki mówi, że Polacy są narodem, to znaczy, że są zdolni do tworzenia kultury. Pytanie o możliwość odrodzenia narodu po katastrofie rozbiorów było dla jego pokolenia pytaniem fundamentalnym, dopuszczało bowiem możliwość, że pewne wspólnoty mogą zginąć bezpowrotnie. Wytworzenie przestrzeni samoświadomości jest warunkiem suwerenności. Zdaniem prof. Nogal Mochnacki ujmuje naród w sposób bardzo współczesny, przenosząc romantyczne zainteresowanie tym, co jednostkowe i wyjątkowe, na poziom wspólnotowy; tylko archaiczny język Mochnackiego może czasem przeszkodzić w rozpoznaniu faktu, że jego myślenie jest całkowicie nowoczesne. Dowodzi, że każda pamięć indywidualna jest zakorzeniona w pamięci zbiorowej, której tworzeniem jest literatura. Narody są podmiotem zdolnym do kształtowania rzeczywistości. Wyjątkowość Polski tkwi w kulturze szlacheckiej, co nie znaczy, że tylko arystokracja ma prawo w niej

uczestniczyć, wprost przeciwnie. Tym, co u Mochnackiego nienowoczesne, jest więc przywiązanie do właściwego dawnej Polsce wiejskiego trybu życia. Dr Herbich podkreślił, że polemiczny charakter Mochnackiego nie powinien przesłonić nam faktu, że jego własne koncepcje filozoficzne były głęboko ugruntowane. Mochnacki nie myślał o historii po heglowsku, w jego myśleniu brakowało charakteru teleologicznego. Natura rzeczywistości jest dynamiczna i spontaniczna, co dotyczy także dziejów powszechnych. W tym sensie, na gruncie filozofii Mochnackiego nie do pomyślenia jest koncepcja „końca historii”.

W dalszej części dyskusji, dr Werner przywołał tezę Marii Janion o *końcu paradygmatu romantycznego*. W latach 90. paradygmaty Maurycego Mochnackiego wydawały się jej nieaktualne i w warunkach odzyskanej suwerenności – zbędne. Myślenie o narodzie w taki sposób, jak postulował Mochnacki, również nie jest dziś życzliwie postrzegane przez akademików, jest on bowiem postrzegany jako wspólnota wyobrażona i konstruowana, nie zaś obiektywnie istniejąca i jako taka rozpoznawana i domagająca się opisu, tym bardziej afirmacji. Świadomość i duma ze swojej wyjątkowości, zdaniem Janion, straciła swoje podstawy, „Polacy przestali się sobie podobać”. Polska inteligencja uwierzyła w tę narrację, którą powieliła współczesna kultura. Kultura, jako przestrzeń samoświadomości narodu, jest dziś przestrzenią wstydu. Prof. Nogal dodała, że jego źródłem jest niechęć do tego, co wyjątkowe. Mochnacki był zdecydowanie wrogi wszelkim uogólnieniom, projekt podniesienia ludzkich mas do jednolitej zbiorowości, przekraczającej narodowe partykularyzmy, były mu całkowicie obcy.

Już dziś zapraszamy na ostatnie spotkanie w ramach VII Festiwalu Teologii Politycznej, które odbędzie się 16 października: „Maurycy Mochnacki. Powstaniec”, które poświęcone będzie losom pisarza jako uczestnika i kronikarza Powstania Listopadowego. **Zarejestruj się już dziś!**

Mikołaj Rajkowski

Partnerzy i patroni:



Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Fot. Jacek Łagowski